

Polskie okręty płyną do Mińska.

Dlaczego Stalin zarządził eksterminację stu tysięcy Polaków?

✘ Związek Radziecki był państwem prawa. Arbitralnego, bezlitosnego, pełnego absurdów i dostosowanego do potrzeb jednego człowieka. Ale jednak - prawa. Wszystko musiało mieć uzasadnienie, nawet mord na całym narodzie. I właśnie szukaniem uzasadnień na zlecenie Stalina zajmowali się oprawcy z NKWD.

Rozpoczęta w sierpniu 1937 roku i trwająca przez kolejne 14 miesięcy „operacja polska” kosztowała życie ponad 111 tys. ludzi. Zginęli tylko dlatego, że byli Polakami. Stalinowski aparat represji nie mógł jednak otwarcie tego przyznać. Wymyślono zakrojony na ogromną skalę spisek, za którym miała stać - zrzeszająca dziesiątki tysięcy ludzi - Polska Organizacja Wojskowa.

W jej szeregach znajdowali się rzekomo zarówno najwyżsi partyjni oficjele, jak i prości robotnicy. Dla funkcjonariuszy NKWD było rzeczą oczywistą, że **wszyscy pracowali dla polskiego wywiadu**. Na jego zlecenie przez całe lata prowadzili „krecią robotą”. Celem było **zorganizowanie powstania**, które miało wybuchnąć jednocześnie z **wielką inwazją Wojska Polskiego na Związek Radziecki**.

W całej tej historii krył się jeden niezaprzeczalny fakt. POW w Rosji rzeczywiście istniała i odegrała istotną rolę w okresie walk o polską niepodległość. Tyle tylko, że została rozwiązana... 17 lat przed „operacją polską”.



Józef Unszlicht, był jednym z weteranów partii bolszewickiej, który zawsze stał u boku Lenina. Nie uchroniło go to jednak przed aresztowaniem, torturami i rozstrzelaniem. Zdjęcie z okresu, gdy piastował wysokie stanowisko w GPU.

Unszlicht. Człowiek, który oddał Piłsudskiemu Wilno

Pierwszym z nich niech będzie przypadek Józefa Unszlichta, jednego z weteranów partii bolszewickiej. Przez lata pełnił on wysokie stanowiska wiernie stojąc u boku Lenina we wszystkich jego sporach z opozycją.

W oczach Stalina nie działało to jednak na jego korzyść, wręcz przeciwnie. Został aresztowany nawet przed oficjalnym rozpoczęciem „akcji polskiej”. Zarzucono mu współpracę z POW i polskim wywiadem trwającą nieprzerwanie od 1918 roku. Ponadto, że:

*NKWD oskarżało go o zdradę rewolucji podczas wojny domowej. **To on zdradziecko poddał Wilno oddziałom Piłsudskiego w 1919 roku. On przekazywał plany strategiczne Armii Czerwonej polskiemu Sztabowi Głównemu. On zdradził natarcie na Warszawę w 1920 roku.***

On „spiskował z Tuchaczewskim na temat dostarczenia wywiadowi polskiemu ważniejszych szpiegowskich informacji dotyczących Armii Czerwonej i otwarcia Polakom sowieckiego frontu zachodniego w przypadku wojny.

Jakby tego było jeszcze mało Unszlicht rozpoczął - zdaniem NKWD - ścisłą współpracę z trockistami, zinojewcami i bucharynowcami w celu *dokonania: wspólnej, szkodniczej, destrukcyjnej pracy w gospodarce narodowej i w szczególności w przemyśle zbrojeniowym.*



Grupa wysokich urzędników OGPU. Ostatni z prawej w drugim rzędzie siedzi Józef Unszlicht. Moskwa, 1927 rok

Unszlicht rzecz jasna wszystkiemu twardo zaprzeczał. Zdania nie zmienił nawet po tym jak został poddany – na osobiste polecenie Stalina – bestialskim torturom. W efekcie nie wykorzystano go w procesie pokazowym lecz *sądzono w trybie zamkniętym i natychmiast rozstrzelano*. Dzisiaj mógłby pewnie uchodzić za jednego z największych polskich bohaterów narodowych. Oczywiście pod warunkiem, że choć jeden z zarzutów byłby prawdziwy....

„Wielki głód” sprawką polskiego wywiadu

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w przypadku Stanisława Kosiora, kolejnego prominentnego członka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polskiego pochodzenia. Ten zagorzały stalinista w latach 1928-1938 pełnił funkcję pierwszego sekretarza KC ukraińskiej kompartii.

To on w znacznej mierze odpowiadał za śmierć milionów ludzi w wyniku „wielkiego głodu”. W styczniu 1938 r. został nawet mianowany zastępcą przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych (wicepremierem). Cztery miesiące później NKWD zapukało do jego drzwi. nagle okazało się, że:

on też już od wczesnych lat dwudziestych był agentem Oddziału II Sztabu Generalnego WP i nieformalnym liderem POW na Ukrainie, że prawie cała jego działalność na posadzie pierwszego sekretarza ukraińskiej kompartii była sponsorowana przez polski wywiad.

Co więcej, to właśnie na polecenie Kosior doprowadził do sztucznego głodu na Ukrainie. W związku z tym – paradoksalnie – był pierwszym człowiekiem, który miał odpowiedzialność za „hołodomor”.



Stanisław Kosior był zagorzałym stalinistą. Zapewniło mu to stanowisko pierwszego sekretarza ukraińskiej kompartii. Jednak, gdy Stalin postanowił się rozprawić z Polakami, również on trafił do katowni NKWD. Na zdjęciu (drugie z lewej) wraz ze Stalinem na trybunie Pałacu Zjazdów w Moskwie. 1935 rok.

Po aresztowaniu długo zaprzeczał absurdalnym zarzutom i odmawiał wszelkiej współpracy ze śledczymi. Na nic

zadały się tortury i wielogodzinne przesłuchania. W tej sytuacji enkawudziści sięgnęli po metodę wyjątkowo ohydną – nawet jak na nich. Na kolejne przesłuchanie **przywieziono jego 16-letnią córkę, którą zgwałcono na oczach ojca.**

Tego było za wiele. Kosior przyznał się do wszystkiego i stracił zupełnie zainteresowanie swoim losem. Został rozstrzelany pod koniec lutego 1939 r. Jego córka w tym czasie już nie żyła. Popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Dąbał przygotowuje polską inwazję na ZSRR

Walka z „polskimi szpiegami” zataczała coraz szersze kręgi. Nie ominęła również polskiego środowiska naukowego w ZSRR. Jednym z pierwszych aresztowanych był Tomasz Dąbał. Ten były poseł II RP, w latach 20. trafił do Związku Radzieckiego i uzyskał tam stopień doktora nauk ekonomicznych.



Nikołaj Iwanow

Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937-1938

„Być Polakiem w Związku Sowieckim w 1938 roku – to mniej więcej to samo, co być Żydem w III Rzeszy”. Helena Trybel, świadek ludobójstwa „Bardzo dobrze! Kopcie i czyściec nadal ten polsko-szpiegowski brud. Niszczcie go w interesie Związku Sowieckiego”. Józef Stalin Wkroczenie Sowietów do Polski w 1939 roku było dla wielu szokiem. Rozstrzelanie polskich oficerów przez NKWD wiosną 1940 roku stało się symbolem komunistycznego aparatu terroru... Lecz Stalin mordował Polaków już w 1937 roku. W ramach „operacji polskiej” zginęło dziesięć razy więcej niewinnych ludzi, niż wynosi liczba ofiar ...

Wśród niech znalazły się dwa, które miały stać się gwoździem do jego trumny. Pierwszy to „Mińsk – port 5 mórz”. **Dąbał postulował w nim połączenie Mińska kanałami głębokowodnymi z Morzem Czarnym i Bałtykiem.** Drugi, to osuszenie znacznej części bagien poleskich i powiększenie w ten sposób obszaru nadającego się pod uprawę rolną.

Po tym jak trafił do katowni NKWD, śledczy oskarżyli go o to, że próbował za sprawą pierwszego projektu **ułatwić wkroczenie polskich okrętów wojennych na sowieckie terytorium.** Drugi miał zaś na celu **ułatwić działania ofensywne armii polskiej w przyszłej wojnie polsko-sowieckiej.**



Stalinowskie represje nie ominęły również polskiego środowiska naukowego. Jednym z najwcześniej aresztowanych był Tomasz Dąbał (siedzi w środku), który w latach 1934-1935 piastował nawet stanowisko wiceprezesa Akademii Nauk Białorusi.

Pod wpływem bicia Dąbał przyznał się do wszystkiego i poszedł na pełną współpracę ze swoimi oprawcami. Na nic się to zdało. Został rozstrzelany w sierpniu 1937 r.

Nawet Stalin w to nie wierzył, ale nie miało to znaczenia

Rzecz jasna wysane z palca zarzuty nie dotyczyły tylko wysoko postawionych członków partii komunistycznej. Podobną taktykę stosowano wobec dziesiątek tysięcy zwykłych obywateli ZSRR polskiego pochodzenia.

Przykładowo na Wołyniu NKWD doszło do wniosku, że okręgowe centrum nielegalnej POW w Żytomierzu szykuje się do wywołania powszechnego powstania przeciwko władzy radzieckiej. **Polacy planowali m.in. wysadzać mosty, wykolejać pociągi wojskowe, zatrzymywać żywność itd.** Co więcej:

Wołyńskie NKWD ujawniło również rzekomo istniejący tajny sojusz między POW i „ukraińskim centrum nacjonalistycznym”, którego członkowie mieli przyłączyć się do polskich oddziałów w przypadku wybuchu wojny. Te połączone siły polsko-ukraińskie miały korzystać z olbrzymich tajnych magazynów broni.

W Dnieprodzierżyńsku NKWD posunęło się nawet o krok dalej. Domniemanym członkom POW, czyli Polakom pracującym w zakładach metalurgicznych, przypisało namacalny akt dywersji! Miał on polegać na zniszczeniu miejscowej elektrowni. W rzeczywistości w zakładzie energetycznym doszło do przypadkowej awarii. Ale to nie miało żadnego znaczenia.

Z kolei w leningradzkich zakładach artyleryjskich nr 7 **polscy szpiegowie produkowali systemy artyleryjskie, które po dostarczeniu Armii Czerwonej psuły się po kilku strzałach.** Dywersja polegała na tym, że do lufy dosypano małe kawałeczki ołowiu.



Raporty Jeżowa (z lewej) zawierały tak nieprawdopodobne zarzuty wobec Polaków, że nawet owładnięty paranoją Stalin (z prawej) musiał mitygować szefa NKWD.

W takie brednie nie był w stanie uwierzyć nawet Stalin, który na sprawozdaniu napisał: *Tow. Jeżow. Co to za armaty takie?*

Idiotyzm tych zarzutów był jednak kwestią drugorzędną. Chodziło wyłącznie o to, by machina mordy się nie zatrzymywała. Dziesiątki tysięcy Polaków ginęły, kolejne dziesiątki zsyłano do łagrów...

Źródło:

- Nikołaj Iwanow, [Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937-1938](#), Znak Horyzont 2015

Autor: Rafał Kuzak

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl